Nr 369. Kraków, Czwartek 27 Sierpnia 1914. Rok XXXIII.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

PRENUMERATA WYNOSI:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	24 koron	12 koron	6 kor.	2 kor.
w Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 „ 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 „ 50 h.	3 „ 20 „
w Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „
w innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy“ w Krakowie. Nr. rach. poczt. Kasy Oszczęd. 857.484.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi 41, Administracyi 241, dla rozmów zamiejscowych 1572. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Jagiellońska 3 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 6 hal., z przesyłką pocztową 8 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopensa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7; Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników: A. Buchstab, ulica Karola Ludwika L. 21. — S. Sokołowski, ulica Jagiellońska 3. — W Jarosławiu A. Amster. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu: Hermann Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Loretto, directeur, Rue Rougemont 14.

Do numeru popołudniowego przyjmuje się tylko „Nadesłane“ po 80 hal. od wiersza. — Głos publiczne“ po 2 kor. od wiersza.

W numerze popołudniowym, wychodzącym w poniedziałki i dni poświąteczne, zamieszczone będą także inne inseraty.

Załączniki do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Z placu boju nad Wisłą.

We wtorkowem wydaniu wieczornem (Nr. 17.960 z dnia 25 bm.) ocenia „N. Fr. Presse“ w następujący sposób obecny stan rzeczy na terenie wojennym **zachodnio-nadwiślańskim**:

„Zanotowaliśmy wysoce radosną wiadomość, że nasza ofenzywa przeciw Rosyi uczyniła ważny postęp. Aż na 100 kilometrów wtargnęły nasze wojska na terytoryum państwa rosyjskiego po stronie zachodniej Wisły.

„Ofenzywa rozpoczęła się dnia 7 bm. zajęciem **Olkusza** i ciągnęła się aż do 12 b.m., gdy zajęliśmy **Jędrzejów**, odległy na 70 kilometrów od granicy. Dnia 15 bm. nadeszła wiadomość, że także **na wschód od Wisły** wojska nasze idą naprzód, a dnia 24 bm., w dwa dni po zwycięstwie pod Turynką, **zwyciężyliśmy pod Kraśnikiem na drodze do Lublina 2 korpusy rosyjskie.**

„**Najważniejszym wynikiem naszej ofenzywy po obu stronach Wisły jest to, że obecnie znika dla Rosyan wszelka poważna możliwość wtargnięcia do Galicyi,** ażeby przeszkadzać pochodowi strategicznemu.

„Pod **Tomaszowem** rozprószyliśmy dwa pułki kozackie i pułk ułanów; dnia 24 panował największy entuzyazm we Lwowie z powodu dostawienia jeńców wojennych z pod T u r y n k i i zdobytego materyału wojennego, co świadczy o świetnych czynach naszej armii. Pod **Nowosielicą** rozbito zupełnie 20.000 Rosyan, którzy chcieli przekroczyć granicę bukowińską.

Ten fakt równie świadczy, **że granica nasza jest obecnie zabezpieczona i że nasza ofenzywa i pochód do Rosyi odbywa się z całą siłą.**

Do tej oceny należy dodać dwa znamienne artykuły, które pojawiły się w „Berliner Lokal-Anzeiger“ i „Berliner Tageblatt‘, a są widocznie oparte na informacyach urzędowych. Otóż oba te pisma podnoszą, że po rozwiązaniu wszelkich szans i warunków, niemiecki sztab generalny liczy na **stanowcze zwycięstwo** zarówno na zach[illegible] wschodnim terenie wojny.

Z Kalisza.

(Głos niemiecki.)

„Berliner Tageblatt“ ogłasza we wtorkowem wydaniu porannem (nr. 429) następujący z wielu względów znamienny list jednego ze swoich czytelników, który za zezwoleniem władz niemieckich bawił w Kaliszu:

Miasto Kalisz, do którego w czasach pokoju często przybywałem, przedstawiało rzeczywiście w i d o k o d m i e n n y od zwykłego. Część miasta z powodu kilkakrotnych napadów z zasadzki na nasze (pruskie) wojska musiała być zniszczona. Mieszkańcy miasta, z wyjątkiem napływowych Rosyan, bez wyjątku przyjęli wkroczenie naszych wojsk z p r a w d z i w ą r a d o ś c i ą i z a d o w o l e n i e m.

Dla znawcy tamtejszych stosunków nie ulega też najmniejszej wątpliwości — a zdanie to podzielają obecnie także miarodajne władze — że owe skrytobójcze zamachy na żołnierzy naszych, podobnie jak w Częstochowie, przypisać należy p o z o s t a ł y m w m i e ś c i e z b r o d n i c z y m, a m o ż e t a k ż e f a n a t y c z n y m r o s y j s k i m w y ł ą c z n i e ż y w i o ł o m, którym nic nie zależało na całości opuszczonego przez Rosyan miasta. Tę odwrotową taktykę Rosyan t r z e b a b ę d z i e u w z g l ę d n i ć p r z y z a j m o w a n i u d a l s z y c h w i ę k s z y c h m i a s t.

Oczywiście spokojne, z dawna osiadłe żywioły, odczuwają to nadzwyczajnie ciężko, że m i m o s w o j e g o z u p e ł n i e p r z y j a z n e g o u s p o s o b i e n i a muszą w pierwszym rzędzie p o n o s i ć w i e l k i e s z k o d y z powodu owych zbrodniczych zamachów. T r u d n o b y ł o p r z e k o n a ć je, że to jest „dura necessitas“ wojny. Wszak Rosyanie bez żadnego powodu palili wsie i mordowali bezbronną ludność w Prusiech wschodnich. Oświadczenie, że P r u s y b ę d ą o i l e m o ż n o ś c i p r a c o w a ć n a d z a g o j e n i e m r a n, z a d a n y c h p o d c z a s w o j n y, obudziło naruszoną ufność. Ta ufność j e s t p o t r z e b n a w interesie w s z y s t k i c h stron, biorących udział w wypadkach.

Zachowanie się naszych wojsk podnosi tę ufność. Władza wojskowa na wszelki sposób czyni ludności ułatwienia, o ile na to pozwala interes wojskowy. Za wszystkie rekwizycye następuje zapłata gotówką, albo wręczanie bonów. Do takiego postępowania ze strony Rosyan ludność nie była przyzwyczajona nawet w czasie pokoju.

Niejeden żołnierz uważał może za niełaskę losu, że zamiast na piękny zachód, dostał się na surowy wschód. Ale to nie jest uzasadnione, o ile chodzi o p o l s k i wschód. D o b r a w o l a p o l s k i e j l u d n o ś c i, p r z y j a ź n i e u s p o s o b i o n e j d l a n a s z e g o w o j s k a, złagodzi niejeden trud wojenny.

W interesie kraju, ale także w interesie naszej armii i naszego własnego kraju jest pożądanem, ażeby w miarę wojskowego okupowania jak najprędzej następowało tworzenie a d m i n i s t r a c y i c y w i l n e j, ażeby podnieść podcięty handel produktami rolniczemi i wywóz. W tym celu należy kupcom dać większą wolność w ruchu, o ile na to pozwoli interes wojskowy.

Opinia sprawozdawców wojennych o bitwie pod Kraśnikiem.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 27 sierpnia.

Sprawozdawcy tutejeszych dzienników omawiając **taktyczną wartość zwycięstwa koło Kraśnika**, wskazują, że wartość tego zwycięstwa polega przedewszystkiem na tem, iż korpusy rosyjskiej armii pobite zostały **przez lepsze dowództwo i silniejszą ofenzywą wojska austro-węgierskiego.** Wyparte one zostały z frontu, który nie pozwala na zebranie sił.

Podkreślić należy różnicę między taktyką austryacką a rosyjską, polegającą na tem, że ofenzywa austryacka stara się, jak jest widocznem, zaatakować nieprzyjaciela w możliwie wielu punktach, podczas gdy Rosyanie pozostali przy przedawnionym ustawianiu korpusów (staffelförmig). Zgodnie oświadczają sprawozdawcy wojenni, że dla stanowiska wojsk naszych brak słów pochwały a ich czyny tem wyżej należy cenić, ile że **przed decydującą trzechdniową walką musieli przejść przez bardzo trudny teren.**

Manifestacye.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 27 sierpnia.

Wiadomość o zwycięstwie koło Kraśnika wywołała wczoraj wielkie patryotyczne manifestacye przed ministerstwem wojny.

Berlin, 27 sierpnia.

Biuro Wolffa. Z okazyi zwycięstwa austro-węgierskiego koło Kraśnika wczoraj odbyła się manifestacya. Wznoszono okrzyki na cześć cesarza Franciszka Józefa i Austro-Węgier. Tłum udał się przed pałac następczyni tronu, gdzie jeden z poddanych austryackich, mieszkający od lat 40 w Berlinie, wygłosił przemowę, zakończoną okrzykiem na cześć cesarza Wilhelma.

Kozacy w lesie Krzywczyckim

„Słowo Polskie“ i inne dzienniki lwowskie donoszą w wydaniach wczorajszych porannych:

Wczoraj o godz. 2 w nocy chłopi dali znać na posterunek przy rogatce łyczakowskiej, że w okolicy „Majerówki“ znajdują się Moskale. Wysłane patrole istotnie znalazły w lesie krzywczyckim **sotnię kozaków,** którzy nie składali się wcale do ataku lub strzału, lecz jednogłośnie **wołali o chleb i wodę.** Był to oddział „zatraceńców“, który oderwał się od głównego korpusu i błąkając się prze dwa dni po lasach, **zapędził się pod Lwów wcale nie w zamiarach nieprzyjacielskich.**

Wzięcie do niewoli całego sztabu rosyjskiego.

„Dziennik Polski“ donosi w Nr. 229:

Lwów, 25 sierpnia, godzina 2.30 po południu. Do gmachu komendy korpuśnej przyprowadzono piechotą pod osłoną żandarmeryi i pospolitaków cały **sztab rosyjski,** składający się **z wyższych oficerów, duchownych prawosławnych i lekarzy w liczbie kilkudziesięciu osób.**

Zgon generała austryackiego.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Opawa, 27 sierpnia.

„Troppauer Ztg.“ donosi, że w ostatnich walkach na terenie wojny północnej **zginął śmiercią bohaterską komendant X. brygady piechoty z Opawy, generał-major Ryszard Kutschera.**

Zatrzymanie parowca włoskiego przez Anglików.

(T e l e g r. c. k. B i u r a k o r e s p.)

Rzym, 27 sierpnia.

Ag. Stef. donosi z Genui: Komendant parowca „Italia“, który przybył z La Platty, donosi, że 23 sierpnia na wysokości przylądka Trafalgaru zatrzymała go angielska łódź torpedowa i zapytała, czy na pokładzie znajdują się podróżni niemieccy. Kiedy komendnt potwierdził, łódź torpedowa wezwała parowiec, aby jechał dalej do Gibraltaru. Tamże stały angielskie okręty wojenne. W Gibraltarze wysadzono na ląd 47 podróżnych niemieckich. Parowiec po 7 godzinach udał się w dalszą podróż do Genui.

Włochy a obecna wojna.

(Telegr. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 27 sierpnia.

„Fremdenblatt“ wskazuje na złożone przez włoskiego prezydenta gabinetu Salandrę niedawno oświadczenie w sprawie **ścisłej neutralności Włoch** i pisze:

W pełni oceniamy powody, które skłoniły do tego oświadczenia Salandry. Dziennik wskazuje następnie na wyjaśnienie, dane ze strony miarodajnej znajdującemu się w wojennej kwaterze prasowej korospondentowi dziennika „Corriere dela Sera“, że **Austro-Węgry nie żywią żadnych nieprzyjaznych zamiarów wobec Włoch.** Jesteśmy przekonani, pisze „Fremdenblatt“, że Włochy także jako mocarstwo neutralne mogą naszej sprawie i sprawie naszego sprzymierzeńca oddać pewne usługi. **Jeżeli król Wiktor Emanuel i rząd włoski doszli do tego wniosku, że dla Włoch jest rzeczą najlepszą, jeżeli pozostaną neutralnymi, nie jest przez to powiedzianem, że trójprzymierze przestało istnieć. Stosunek między trzema mocarstwami pozostaje nadal i pozostanie także po wojnie,** ponieważ odpowiada ich interesom. W Rzymie wiedzą dobrze, że **klęska Austro-Węgier i Niemiec,** w co zresztą nawet poza obrębem naszych granic już nie wielu wierzy, **byłaby nieszczęściem dla Włoch.** W Wiedniu i Berlinie wiedzą też, że jeżeli Włochy umocnią swe stanowisko na morzu Śródziemnem wśród pokoju i spokoju, to ma to także znaczenie dla nas i wyniknie jeszcze większa wspólność interesów między trzema mocarstwami, aniżeli to przypuszczają nasi nieprzyjaciele.

Niezwykła rekonstrukcya gabinetu we Francyi.

(Tel. c. k. Biura Koresp.)

Paryż, 27 sierpnia.

(Via Rzym.) Agencya Havasa: Prezydent ministrów Viviani dla rozszerzenia podstaw rządu wręczył dymisyę całego gabinetu. Poincaré przyjął dymisyę gabinetu i powierzył Vivianemu misyę utworzenia nowego. Viviani o godz. 11 w nocy przedłożył listę gabinetu, która ma następujący skład: Prezydyum V i v i a n i, sprawiedliwości B r i a n d, sprawy zagraniczne D e l c a s s é, sprawy wewnętrzne M a l v y, wojna M i l l e r a n d, marynarka A u g a g n e r, skarb R i b o t, oświata S a r r a u t, roboty publiczne S e m b a t, handel T h o m s o n, kolonie D o u m e r g u e, rolnictwo Fernand D a v i d, minister bez teki Jule G u e s d e.

(Dymisya gabinetu podczas wojny, gdy ciągłość rządu jest konieczną, świadczy ujemnie o stosunkach wewnętrznych Francyi. Powołanie do gabinetu Juliusza Guesda, wodza niezawisłych socyalistów i przeciwnika wojny, jest bardzo znamiennym faktem. Czyżby sfery rządzące chciały socyalistów pozyskać dla wojny? A może to jest ukrytym zwrotem ku myśli pokojowej? Niepodobna odpowiedzieć na to z powodu braku wszelkich informacyj z Francyi. U. R.)

Przesilenie finansowe we Francyi.

Wiedeń, 27 sierpnia.

„Korrespondenz Herzog“ donosi z Berlina:

Prasa tutejsza zajmuje się artykułem, który umieścił w dzienniku swoim „L'homme libre“ Clemenceau, a który przedrukował jeden z dzienników szwedzkich. Clemenceau, do niedawna zwolennik ugody z Niemcami, w artykule tym napada gwałtownie na cesarza niemieckiego, dowodząc, że cesarz wpadł sam w sieci, które zastawił na Francyę. Ale w artykule znamiennem i doniosłem jest następujące wyznanie byłego prezydenta gabinetu, Clemenceau:

„Z jego (cesarza) przyczyny musiała cała Europa zbroić się na wyścigi, a te zbrojenia wyczerpały źródła finansowe, zaś na nasze (francuskie) finanse ściągnęły przesilenie, którego rozmiarów nie chcę w tej chwili oceniać“.

To wyznanie, uczynione w takiej chwili przez męża stanu tej miary, co Clemenceau, musi i we Francyi i za granicą wywrzeć ogromne wrażenie.

Groźby rosyjskie pod adresem Bułgaryi.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Sofia, 27 sierpnia.

Organ rządowy „Narodne Prawo“ ogłasza telegram, który Danew i wszyscy naczelnicy innych partyj otrzymali z Petersburga z bankietu słowiańskiego, który się tam odbył. Telegram podpisany jest przez prezydenta Glińskiego i brzmi:

Uczestnicy bankietu słowiańskiego, wśród których znajduje się wielu uczestników walki o wyswobodzenie Bułgaryi, uważają za swój obowiązek ostrzec, iż Bułgarya na wypadek, gdyby jeszcze dłużej się wahała, czy przyłączyć się do wrogów słowiańszczyzny, czy też do walczących za wolność wszystkich narodów słowiańskich, będzie wykluczoną z rodziny słowiańskiej i ryzykuje z jednej strony swą jedność narodową, a z drugiej strony naraża się na stratę poparcia, a przez to niezawisłości. Pamiętajcie zastępcy narodu bułgarskiego, iż jesteście odpowiedzialni za przyszłość Bułgaryi.

Dziennik zacytowany uważa te groźby za bardzo dziwne, zwłaszcza, że Bułgarya nigdy nie obraziła słowiańszczyzny, lecz raczej przez drugie państwo słowiańskie została obrabowaną. Zresztą przecież poseł rosyjski Sawiński oświadczył tutejszym moskalofilskim przywódcom stronnictw, że Rosya żąda od Bułgaryi tylko zupełnej neutralności. Zastępcy ludu bułgarskiego wiedzieli zawsze, co jest ich obowiązkiem względem ojczyzny.

Sofia, 27 sierpnia.

Członek tutejszego Towarzystwa słowiańskiego Milan Markow potępia w stambułowistycznym organie „Wola“ ciągłe groźby panslawistów rosyjskich, które podburzają Serbię przeciw Bułgaryi. Nikomu nie wolno żądać, by Bułgarya dziś przelewała krew dla swoich ciemiężycieli. Rosya jest i pozostanie największym wrogiem idei słowiańskiej. Jeżeli idea słowiańska kiedyś będzie urzeczywistniona, to z pewnością stanie się to bez Rosyi i wbrew jej woli. Jeżeli Bułgarzy porzucą swą neutralność, to nie za Rosyą, tylko przeciw niej, bo Rosya nie walczy dla sprawy słowiańskiej, lecz tylko celem ujarzmienia ludów słowiańskich.

Kolej Salonika-Serbia zburzona.

„Slavische Korrespondenz“ donosi z Saloniki:

Linia kolejowa, idąca z portu greckiego Salonika do granicy serbskiej, jest na długi czas dla wszelkiego ruchu z a m k n i ę t a. Skutkiem tego Serbia pozbawiona jest dowozu zapasów żywności i środków wojennych z jedynego źródła, otwartego dla niej dotąd.

Powstańcy, walczący przeciw Serbii, wysadzili w powietrze tunel koło Demir w Kapu i zburzyli most koło Gewgheli. Takich objektów nie można tak prędko odbudować. Dalej liczne pociągi zostały wykolejone i zatarasowały tor kolejowy, a wreszcie na wielu punktach zniszczono dynamitem szyny i progi.

Telegramy.

Kupony papierów państwowych.

Wiedeń. Kasa długów państwowych otrzymała polecenie, aby z dniem 1-go września wypłaciła wszystkie płatne kupony papierów państwowych. Należy się spodziewać, że także ze strony instytucyi bankowych te kupony bez ściągania jakichkolwiek odsetek eskontowych będą wypłacone.

Wstrzymanie postępowania karnego.

Wiedeń. Pismo odręczne cesarza do ministra sprawiedliwości zapowiada dla osób, które w obecnej wojnie w armii, obronie krajowej lub pospolitem ruszeniu służą i wiernie spełniają obowiązki wojskowe, wstrzymanie postępowania karnego za czyny karygodne, popełnione przed 18 sierpnia. Wykluczone są czyny karygodne, za które ustanowiona jest kara ponad 5 lat więzienia. „Wiener Ztg.“ ogłasza równocześnie komunikat, wyrażający przekonanie, że każdy przestępca z tej wojny wróci innym człowiekiem, tak, że można się zrzec postępowania karnego przeciw niemu.

Jeńcy rosyjscy w Debreczynie.

Debreczyn. Rosyjscy jeńcy wojenni, między tymi generał i ośmiu oficerów przewieziono tu w 40 wagonach. Jeńcy opowiadają, że ż o ł n i e r z e r o s y j s c y n i e c h ę t n i e i d ą d o w a l k i i ich zaprowiantowanie jest niedostateczne i złe.

Ministerstwo Chorwacyi.

Budapeszt. Cesarz powierzy hr. Tiszy czasowe kierownictwo ministerstwa dla Chorwacyi, albowiem minister dla Chorwacyi hr. Pajacevich został — jak wiadomo — internowany we Francyi.

Przyjazd rezerwistów z Ameryki.

Amtserdam. Dzienniki donoszą z Salmouth: Parowiec holenderski „Poczdam“ przybył tu z Nowego Jorku z 400 niemieckimi rezerwistami i kilku austryackimi popisowymi. Poczta niemiecka została skonfiskowana, **rezerwistów traktuje się jako jeńców.**

Pod flagą amerykańską.

Amsterdam. Jak „Handelsblatt“ z Nowego Jorku donosi, Standart Oil Komp., trust stalowy i trust bananów, zawiadomiły rząd amerykański, że okręty ich będą rejestrowane pod flagą amerykańską.

Conclave.

Rzym. Dotąd bawi w Rzymie 43 kardynałów, z tego 27 Włochów, a 17 cudzoziemców. „Tribuna“ sądzi, że z 65 kardynałów, z których składa się święte kolegium, około 60 weźmie udział w wyborze nowego papieża. W kaplicy wielkiej bazyliki watykańskiej odbyła się piąta uroczystość żałobna za Piusa X. Mszę celebrował wikary kapituły watykańskiej msgr. Zambini.

Nieobecność kardynała Bauera.

Ołomuniec. „Nasinec“ donosi, że kardynał ks. Bauer, arcybiskup ołomuniecki nie udał się na conclave z powodu choroby.

Wypadki zdrady w Alzacyi i Lotaryngii.

Wiedeń, 27 sierpnia.

„Korrespondenz Herzog“ donosi ze Strasburga:

Ogół ludności Alzacyi i Lotaryngii spełnia ochotnie swoje obowiązki wojskowe, zdarzają się jednakże wypadki zdrady, karane surowo przez niemieckie władze wojskowe. I tak w nadgranicznej wsi Niedersulzbach strzelano z zasadzki do niemieckich żołnierzy. Ukrytych w zasadzce schwytano i natychmiast rozstrzelano, cała ludność musiała opuścić wieś, a wójta i 2 radnych oddano pod sąd dlatego, że nie pouczyli ludności plakatami o jej obowiązkach.

We wsi Uffholz chłopi strzelali do żołnierzy niemieckich z wieży kościelnej. Winnych rozstrzelano, między nimi naczelnika gminy i jego żonę.

Echa wojenne.

M o d l i t w a.

Modlim się z głębin dusz naszych każdą myślą, biciem serca, krążeniem krwi, blaskiem rozżarzonych oczu, gorączką spieczonych warg, łzami i krwią, pragnieniem i czynem, modlim się o zwycięstwo.

Zbudowano olbrzymi ołtarz z bagnetów. Chmury dymu armatniego zastąpiły kłęby woniejących kadzideł, lękliwy zew dzwonków utonął w odgłosach trąb i bębnów żołnierskich, błysk szabel migoce jako kielichy złociste, kul świst i karabinów szczęk grają piękniej niż organy, a wicher dumnie buja ze sztandarem na czystem, wolnem polu. Setki pułków — miliony ludzi — ciągną ku ołtarzowi, wzorem procesyi, by uczestniczyć w wielkiej, świętej ofierze.

Nie brak tam nas, nie brakło nigdzie i nigdy, jeśli walczono o wolność, swobodę, szczęście ludów. Wówczas krew swoją ceniliśmy zarówno z wodą deszczową, a drżący liść większą miał wagę niż życia nasze.

Piorun wojny tęczą się stawał nadziei. W pożodze wojennej szukaliśmy zbawienia, idąc wszędy, gdzie budowano ołtarz ofierze krwi, a drogę słali trupami. Poprzez góry i morza wiodła nas sentymentalna piosenka — świętość. Z nią żyliśmy i — ginęli. Kośćmi naszemi zasłane wszystkie świata zakątki!

Gdy gasła nam jedna gwiazda zbawienia, gdy w rozpaczy bezbrzeżnej widzieliśmy próżny trud swych usiłowań, z tęsknotą wzrokiem szukaliśmy nowych ołtarzy.

Po czterykroć samiśmy je wznieśli zuchwałą ręką, lecz się na stos ofiarny wkrótce zamieniły... Nie znaliśmy trwogi przed wrogiem, co urągał Europie całej. Nie lizaliśmy łapy, dławiącej nas pętlicą, chociaż zwątpienie często wdzierało się w duszę narodu, chociaż wierne rzeki spływały krwią, lasy i puszcze szumiały trupami wisielców, a w śnieżnych stepach sybirskich stopy zesłańców udeptały gościńce.

Dziś błysnął dzień, że wróg nasz otrzyma śmiertelny cios. Zbudowano olbrzymi ołtarz ofiarny, a w ogniu jego spłonąć ma ta moc zła, co przekleństwem była dla wszystkich. Błysnął dzień, który huraganem jest dla innych, a dla nas gwiazdą, tęczą, marzeniem. O nim wszak śnili nasi prorocy. Oczekiwaliśmy go, jak rozbitek — ratunku, głodny — chleba, spragniony — widoku krynicy!

Więc, stanąwszy przy tym ołtarzu, modlim się do Ciebie, potężny Panie, co narodów losem władasz i bitwami, modlim się o zwycięstwo, o zemstę za błonia maciejowickie, za rzeź Pragi, za krwią zalane bruki Warszawy, za wszystkie krzywdy nasze, za ból, gwałt, mord!

Modlim się o życie wolne. Pomagaliśmy każdemu, kto w imię tego prawa do nas się odezwał. Nie kupczyliśmy sobą nigdy w takim wypadku. Wówczas, jako i dziś, krew swoją ceniliśmy zarówno z wodą deszczową, a drżący liść większą miał wagę niż życia nasze!

Więc: daj nam zwycięstwo! Daj znowu z Polski uczynić nazwiska „pacierz, co płacze, i piorun, co błyska!“

Teodor Kaszyński.

Autobus Kielce--Chmielnik--Busk.

Na Rynku krakowskim pojawił się dziś pierwszy samochód, zarekwirowany przez naszych legionistów za kordonem. Samochód ten, który stale kursował pomiędzy Kielcami, Chmielnikiem i miejscowością kąpielową B u s k, w gub. Kieleckiej, będzie odbywać obecnie stałe kursa p o m i ę d z y K i e l c a m i a K r a k o w e m. Stanowisko jego znajduje się na rynku przed pałacem pod Baranami. Napisy rosyjskie na tym samochodzie są zamazane.

Tłumy publiczności otaczały samochód kielecki, snując rozliczne na ten temat komentarze. Samochód przywiózł do Krakowa rannych żołnierzy austryackich z utarczek pod Kielcami.

KRONIKA.

Kraków 27 sierpnia.

Następny numer „Nowej Reformy“ ukaże się z druku o godzinie 12 w nocy. W razie potrzeby wydany będzie nadzwyczajny dodatek o godzinie 6 wieczorem.

Powrót rannych. Żołnierze ranni w bitwie pod Kraśnikiem przybywają do Krakowa w coraz większej liczbie. Teraz bowiem dopiero nadchodzą większe ich transporty. Dzisiaj rano przyjechał z rannymi cały specyalny pociąg. Ze stacyi ciężej rannych lub ranionych w nogi przewożono do szpitali krakowskich wojskowemi ambulansowemi, karetkami pogotowia i t. d., częściowo przenoszono ich na noszach ręcznych. Lżej ranni — w ręce, w twarz i t. p. szli piechotą; długie ich sznury, gromadki z poobwiązywanemi twarzami, z rękoma na temblakach ciągnęły przez ulice i rynek krakowski.

Publiczność witała ich serdecznie. Koło konwojów gromadziły się całe tłumy ciekawych — ale ciekawych ciekawością serdeczną, współczującą. Nikt prawie nie zbliżał się do rannych z próżnemi rękoma; każdy dawał im, co miał pod ręką i mógł: papierosy, ciastka, owoce, niektórzy pieniądze. Niektórzy towarzyszą rannym aż do szpitali, oczywiście wypytując ich o przygody i wrażenia z bitwy. Zwykle jednak te wrażenia są dość skąpe — żołnierze wiedzą tylko tyle, że leżeli okopani, strzelali, posuwali się naprzód, aż nareszcie zaczęli spotykać gromadki żołnierzy rosyjskich z zatkniętemi na bagnetach białemi chustkami. Z niektórych grupek odzywały się wołania: „Nie strzelajcie do nas, my Polacy!“ Wtedy żołnierze zrozumieli, że z Rosyanami krucho i bitwa wygrana.

Pomiędzy rannymi z pod Kraśnika są żołnierze różnej broni i oddziałów: pułków piechoty liniowej z Ołomuńca, z pułku obrony krajowej z Krakowa, trochę honwedów węgierskich. Jest także koło 20 piechurów rosyjskich, lekko rannych; są pomiędzy nimi Polacy. Ranni porozmieszczani zostali w szpitalach urządzonych w akademii handlowej i w jednej szkole ludowej.

Oddział krakowski polskiego Towarzystwa przyrodników im. Kopernika przelewa do kasy Legionów **kwotę 10.000** (dziesięś tysięcy) koron w książeczce Kasy oszczędności m. Krakowa, zebrane w ciągu szeregu lat na założenie w Krakowie polskiego Muzeum przyrodniczego, w nadziei, że, gdy Legiony swe zadanie spełnią, założenie tego Muzeum będzie ułatwione.

Biuro porady i pomocy dla Polaków zaboru rosyjskiego prosi o podanie do publicznej wiadomości następującej informacyi: Osoby interesowane zechcą wysyłać wszelkie pisma wprost do Biura porady i pomocy: Kraków, Straszewskiego l. 25, I p., a nie pod adresem poszczególnych członków biura.

Jak wiadomo, grono ludzi dobrej woli pragnąc przyjść w pomoc Królewiakom, rzuconym falą wypadków wojennych na bruk Krakowa, zawiązało komitet pomocy dla nich. W obecnej chwili jest to ostatnia, jedna z najaktualniejszych i najbardziej palących spraw, zewsząd bowiem dochodzą wiadomości, że liczba tych co wyczerpali środki swoje, wzmaga się z dniem każdym i rodakom naszym grozi głód. Otrzymujemy w tej sprawie liczne listy, domagające się rychłego wprost działania patryotycznej ludności Krakowa. Komitet urzędujący pod przewodnictwem dra Kiernika przy ul. Straszewskiego 25, jak dotąd, ogranicza swą działalność do wydawania bonów na tanie obiady, a w pewnych wypadkach do wyjednywania najbardziej potrzebującym kredytu na posiłek. Bardzo słusznie podnosi jeden z naszych korespondentów, że komitetowi, którego zakres działania jest bardzo ograniczony, powinna przyjść w pomoc tradycyjna gościnność Krakowian. Wszak w licznych domach obywatelskich i mieszczańskich, gdzie kilka osób do stołu zasiada, znajdzie się jedno lub dwa nakrycia dla braci z pod zaboru. Oczywiście, że gościnność ta musi się zamykać w formach subtelnych, nie dotykających uczuć gości. Jeżeli przed przeszło 100 laty domy polskie otworzyły gościnne podwoje dla emigrantów francuskich, uchodzących przed rewolucyą, to czyż dziś mniej właściwą jest chwila ratować naszych braci-rodaków? W sprawie tej ofiarność i gościnność klasztorów naszych mogłaby oddać bardzo wielkie usługi sprawie publicznej i narodowej.

W sprawie losu rodzin polskich, które przebywały na Śląsku pruskim, dochodzi nas wiadomość od jednego z czytelników naszych, że rodzina jego, po przybyciu do Wrocławia, została tam internowana, poczem po dwóch dniach wypuszczono ją na wolność z warunkiem opuszczenia Prus w ciągu 48 godzin. To też 8 b. m. wyjechali koleją na Herby pruskie, skąd, jak telegraficznie donosili do Wrocławia, udali się w dalszą drogę do Częstochowy. Wiadomość ta prostuje w ten sposób mylne pogłoski, obiegające wśród tutejszej kolonii Królewiaków, jakoby rodacy, przebywający na Śląsku pruskim, byli wraz z innymi przewożeni na Rugię, do Szwecyi i t. p.

Alkohol a Polska. Od p. dra Stanisława Karpińskiego, lekarza powiatowego w Trembowli, otrzymujemy następującą odezwę:

W chwili, kiedy cały zjednoczony naród zerwał się do walki z ciemięzcą o swą ojcowiznę, jest obowiązkiem każdego obywatela poprzeć te usiłowania. Nasze polskie Legiony muszą mieć jak najsilniejszą pomoc materyalną ze strony społeczeństwa. Naród nasz musi złożyć na ołtarzu Ojczyzny ofiary większe niż inne narody. Pamiętajmy każdej chwili o tym obowiązku. Liczmy się z każdym groszem, którego wydanie nie jest bezwzględnie potrzebnem i oddajmy go na cel narodowy, choćbyśmy musieli wyrzec się przez to przyjemności lub rozrywki. Przedewszystkiem wyrzeczmy się względnej, a zawsze szkodliwej przyjemności używania napojów alkoholowych. Wedle mych obliczeń siedemdziesięciokilkutysięczna ludność powiatu trembowelskiego, w którym jest tylko trzech notorycznie znanych pijaków, przepiła w roku 1913 półtora miliona koron. Ileż to milionów i teraz jeszcze na ziemiach polskich przepijamy. Ile tak potrzebnych teraz sił ciała i umysłu marnujemy. Ile rodzin materyalnie i moralnie niszczymy.

Rodacy! Na miłość ojczyzny zaklnijmy jeden drugiego lub każdy sam siebie i wstrzymajmy się zupełnie, przynajmniej na czas wojny z caratem, od używania napojów wyskokowych. Gdyby zaś i ta drobna ofiara z naszych nawyczek wydawała się nam za wielką, niechaj mniej wstrzemięźliwi składają codziennie na skarb narodowy kwotę, równą kwocie w tym dniu przepitej. Nie wątpię, że miejscowe komendy polskie powołają do życia komitety abstynentów, celem energicznego zbierania datków, a ogół społeczeństwa polskiego napiętnuje Polaka nietrzeźwego, jako zdrajcę sprawy narodowej.

Zdrojowiska na Czerwony Krzyż. Chorych, będących pod opieką Czerwonego Krzyża ofiarowały się przyjąć w dalszym ciągu następujące zdrojowiska i uzdrowiska: Lubień 50 żołnierzy i 5 oficerów, Rabka (cały zakład), tudzież wila „Regina“ (właścicielka Marya Pappée), tudzież całe uzdrowiska Bystra (powiat Biała). Do bezpłatnych usług dla chorych zgłosił się w Zakopanem dr Stefan Rudzki.

Biuro pracy. W myśl rozporządzenia ministerstwa rolnictwa zorganizował dlegat namiestnika dla powiatu krakowskiego „Powiatowe biuro ewidencyi pracy“ pod kierownictwem dra Juliana Nowaka, wiceprezesa Towarzystwa rolniczego przy pomocy dra Raczyńskiego. Biuro urządzono przy placu Szczepańskim 8. Zadaniem biura jest być pomocnym zorganizowanym już w gminach „Komisyom dla żniw i uprawy roli pod oziminę“.

Wpisy do miejskiej szkoły przemysłowej żeńskiej odbędą się w dniach 3, 4 i 5 września od godziny 9—1 przed południem w kancelaryi dyrekcyi (ul. A. Potockiego 11, I p.).

Dyrekcya prywatnego seminaryum nauczycielskiego żeńskiego T. S. L. im Lr. Preisendanza w Krakowie podaje do wiadomości, że nauka w roku szkolnym 1914/15 rozpocznie się w pierwszych dniach września. Wpisy odbywać się będą w kancelaryi dyrektorskiej w dniach 28. 29 i 31 sierpnia od godziny 8 do 10 rano i od 3 do 4 po południu w lokalu Groble 7.

Matura w gimnazyum św. Jacka. Dyrekcya gimnazyum św. Jacka w Krakowie zawiadamia, że uczniowie publiczni i eksterniści, którzy otrzymali pozwolenie składania egzaminu dojrzałości w terminie jesiennym bieżącego roku szkolnego, mają się zgłosić 2 września do uprzedniego egzaminu dojrzałości o godzinie 8 rano.

Z miejskiej szkoły gospodarstwa domowego. Rok szkolny 1914/15 rozpocznie się, jak zwyczajnie, w pierwszych dniach września. Ze względu na zmienione z powodu wojny potrzeby powszechne doby obecnej — plan naukowy, obowiązujący w tej szkole, ulegnie pewnym zmianom o tyle, że odpadnie na razie nauka teoretyczna, a przyspieszać się będzie praktyczne wykształcenie uczenic w czyciu i praniu bielizny lazaretowej, w gotowaniu potraw prostych, tanich, a pożywnych dla ubogich rodzin żołnierzy polskich, w przyrządzaniu strawy szpitalnej, oraz wiktu dla ozdrowieńców i t. p. Inne nauki, objęte normalnym planem naukowym, przepisanym przez ministerstwo robót publicznych, będą podane uczenicom później po wojnie. Wpisy będą się odbywały 3, 4 i 5 września od godziny 9 do 1 w kancelaryi szkolnej (ul Pędzichów l. 13).

Weterani wojskowi. Nadzwyczajne walne zgromadzenie członków Towarzystwa Weteranów wojskowych odbędzie się w niedzielę 30 sierpnia o godzinie 9 rano w lokalu Towarzystwa przy ulicy Garbarskiej 11. Porządek dzienny: Pełnienie służby przez pospolite ruszenie.

Z Instytutu muzycznego. Zarząd Instytutu zawiadamia interesowanych, że podobnie, jak w latach ubiegłych, tak i w tym roku przyjmie chętnie kilkunastu uczniów na bezpłatną naukę, należy jednak w nieprzekraczalnym terminie do 3 września wnieść podanie z załączeniem świadectwa ubóstwa i świadectwa szkolnego z drugiego półrocza b. r.

Duchowni w służbie wojennej. Ministerstwo wojny ogłasza, że już posiada dostateczną liczbę duchownych wojskowych i nie może już przyjmować dalszych zgłoszeń.

Uwięzienie profesora. „Korrespondenz Herzog“ donosi z Lublany: Uwięziono tu profesora dra Ilesicza, prezesa „Slowenskiej Maticy“. Stowarzyszenie to znajduje się w rękach radykalnej partyi słowieńskiej.

Cały teatr na wojnie. Jak donosi prasa niemiecka, teatr w Królewcu stracił skutkiem mobilizacyi prawie wszystkie swoje siły. Z aktorów pozostało tylko 9, wliczając w to dyrektora; z orkiestry, liczącej 50 członków, poszło 40 na wojnę, a z całego chóru pozostało 4 śpiewaków.

Bezdomna królowa. „Korrespondenz Herzog“ donosi z Monachium:

Królowa belgijska, która jest córką ks. bawarskiego Karola Teodora, miała być widziana w Possenhofen nad jeziorem Starnberskiem, tudzież w miejscowości kąpielowej Kreuth w Bawaryi. Ponieważ istnieje obawa, że ludność zajmie wrogie stanowisko wobec królowej belgijskiej mimo jej pochodzenia bawarskiego, pismo socyalistyczne „Post“ pisze: „Czy córce ks. Karola Teodora było już nieswojsko w Belgii, czy wyjazd jej ma być oznaką końca rządów króla belgijskiego, o to mniejsza. My wzywamy ludność, ażeby królowej nie nagabywała i zrozumiała jej położenie“.

Z krakowskiego obserwatoryum. — Dnia 26 sierpnia termometr doszedł od + 10·2 do + 25·4 C.; — barometr opadał.

Dnia 27 sierpnia o godz. 7 rano stan barometru 741·9 mm., termometru + 14·9 C.; wiatr: cisza.

Repertuar teatru miejskiego im. Słowackiego w Krakowie.

We czwartek: „Uczeń szatana“.

Repertuar teatru ludowego w Krakowie.

We czwartek: „Tamten“.

Ofiary na Legiony.

W Kasie miejskiej złożono na Legiony polskie: osoby, nie chcącej być wymienioną, Henryk Dolańosoby, nie chcącej być wymienioną, Henryk Doliński w Radłowic.

4470 K 50 h: Administracya „Nowej Reformy“ ze składek.

4064 K 06 h: Administracya „Czasu“ ze składek.

3529 K 73 h: Oddział drobnych dochodów.

Po 2000 K: Eksc. Adam Jędrzejowicz, dr Emil Godlewski (junior), prof. uniwersytetu Jagiell. i Jadwiga.

1645 K 39 h: Oddział drobnych składek.

1500 K: Tadeusz Epstein.

Po 1000 K: Dr Ader Leon, adwokat, Kółko rolnicze w Krzeszowicach, Jadwiga Lewakowska, Krosno Towarzystwo biblioteki słuchaczów uniwersytetu Jagiell., SS. Benedyktynki w Staniątkach, Ludwik Kollat Dobczyce.

630 K: Marya Jaszczurowska ze składek.

Po 500 K: Robotnicy Stow. „Przyszłość“ w Posadzie Olchowskiej, Wacławowie Anczycowie, Roman Jordan, dr Adam i Marya Wrzoskowie.

393 K 75 h: Jadwiga Lewakowska (Krosno).

350 K: Bronisław Pelczarski.

Po 200 K: OO. Jezuici z Wesołej, Czałczyńscy Antoniowie, Koło T. S. L. (Morawska Ostrawa), Józefowie Ptasiowie (Mszana Dolna), prof. Stanisław Ziobrowski, N. N., oddział drobnych składek i dochodów.

180 K 47 hal.: Władysława Cichowska (Slatina, Śląsk).

160 K 59 h: Dr Emil Bobrowski.

150 K: Stanisław Kosiński, szef sekcyi w Wiedniu.

116 K 18 h: Fundusz wakacyjny Koła chemików Lwów.

Po 100 K: Franciszek Danek (Jabłonków), Adam Pękalski (Raniszów), dr Skotnicki Eugeniusz, Oddział drobnych dochodów.

60 K: Uczestniczki kursu pielęgniarskiego w Jordanowie.

69 K 64 h: Chemicy politechniki, Lwów.

Po 50 K: Ludwik Duval (Bogumin), X. W. Mucha (Luszowice), X. Jan Świętnicki, Władysław Brzeziński, asystent podat., Łańcut.

33 K 64: Inżynier Żmigrodzki.

30 K: Dr Bolesław Tryniecki, lekarz z Grodzisk.

Po 26 K: Stanisław Czajkowski, Jan Staszyszyn (Mogiła).

25 K: Kasa kat. właścicieli realności.

Po 20 K: Agnieszka Jugendfein, J. K. Łukasiewiczowie (Luszowice), Wiasia Pohorska (Zakopane), X. Franciszek Sikorski, Kazimierz Sosnowski (Jeleśnia), Walerya i Marya Wójcikowe.

Po 10 K: Jan Jelito (Mogiła), Matylda Popkiewicz (Mszana Dolna), Ludwika Rosegnałowa (Przeginia Duch.(, Cyryl Tchórzewski, SS. Wizytki.

Po 5 K: Edyta Dobrowolska, N. N., Maryan Zachorski

4 K: Franciszek Stązowski, zwrotniczy ze Spytkowic.

Wykaz kosztowności złożonych w dniu 24 sierpnia w Głównej Kasie miejskiej: Marya Tyranowa (Polanka Wielka) złoty damski zegarek, 5 kawałków srebrnych ze zegarka. Wanda Hirschberg 3 srebrne bransoletki, 2 srebrne łańcuszki, 2 złote pierścionki, złote serduszko, 6 srebrnych kawałków. Tekla Radoń, 1 pierścionek ślubny.. Róża Leszko złota branzoleta i złota broszka. N. N. złoty łańcuszek; 4 srebrne branzoletki, 3 srebrne broszki, 3 złote pierścionki.

W dniu 25 sierpnia złożono:

Po 1000 K: Baronowa Kazimiera Banhidy w Grodzisku ad Przeworsk, Kwiatkowski Jan, ks. biskup Anatol Nowak.

Po 500 K: A. Gorczyński, Matusiński Jacek, budowniczy, dr Rostafiński Józef, prof. uniw., Stowarzyszenie oszczędności i pożyczek Andrychów.

400 K: OO. Augustyanie (zdeklarowane). 300 K: prof. dr Nowak Julian. 200 K: ks. dr Kopyciński Adam, Pawluszowice, ks. Królikowski Czesław, Dzikowice. Papiery: Niewiadomscy Maryanowie, Jasło: List zastawny kred. ziemski Ser. V. Nr 40.953. 100 K: Firma Beck i Fell, Kraków, dr Krokiewicz Antoni, Krzysztowczyk Stanisław, Borowa p. Pilzno, ze składek włościan, ks. Makara Jan, Polskie Kółko kontuszowe, Kraków, redakcya „Ludu Katolickiego“, Tarnów, Bolesław i Wanda Wróblewscy, Mielec, Zielińscy Władysławowie, Okocim. 60 K: Dr Kazimierz Sciborowski i Jerzyk Sciborowski, Stopiński W., ks. Woźniak Józef. 50 K: Ks. Bielski Andrzej (Czulice), Górecka Franciszka, Smolkówna Marya, Sreniawa, p. Raba Wyżna, ks. Wielecka Michał, Białka pod Zakopanem. 40 K: Gmina Górka, ze składek gospodarzy. 35 K: Ks. Stanisław Warchałowski, Bobowa, ze składek włościan. 25 K: Szkoła ludowa w Pilźnie ze składek chłopców i dziewczynek. 20 K: Ks. Batko Szymon, Klecza Górna, dr Roman i Emilia Dziedziccy, sekr. ministeryalny finansów w Wiedniu, Färber Józef, Wiśniowa ad Dobczyce, Łuczko Ignacy, Rzeszów, ks. Suski Sebastyan, Wysoka ad Kalwarya. 10 K: Górowa Jadwiga, Szajna Stanisław, Klaus, Austrya Górna. 6 K: Puzonówna, Tarnowice (ze składek), Juruś Zieliński, Okocim.

Różne kwoty:

Oddział drobnych datków i darów: K 2923 hal. 85, Dobrowolski Józef, imieniem uczenic seminaryum żeńsk. w Krakowie K 323 hal. 84, Piotr Janus ze składek w Brzeźnicy K 62 hal. 10 Jan Pytlik, Morawska Ostrawa, ze składek K 54. Razem K 3362 hal. 79.

Kraj wobec legionów.

Rada powiatowa krakowska odbyła w dniu dzisiejszym posiedzenie, które zagaił prezes Skrzyński składając cześć pamięci Ojca świętego, poczem przedstawił sprawę konsolidacyi stronnictw politycznych w kraju i organizacye Legionów polskich, przedkładając wniosek wydziału powiatowego o **datek ze strony powiatu w kwocie 30.000 koron.** Burzliwemi oklaskami przyjęto to przemówienie i wniosek jednomyślnie uchwalono.

Po posiedzeniu Rady powiatowej odbyło się pierwsze organizacyjne posiedzenie komitetu powiatowego, którego przewodniczącym wybrano marszałka powiatu dra Stefana Skrzyńskiego.

Rękodzielnicy na Legiony polskie. Stow. rękodzielników polskich „Gwiazda“ we Lwowie uchwaliło na wczorajszem posiedzeniu 1000 (tysiąc) koron na Legiony polskie.

Tarnów, 25 sierpnia. Do kadrów świeżo utworzonej organizacyi narodowej, przystępują kolejno wszystkie powiaty i miasta. Miasto i powiat tarnowski nie pozostały w tyle. Dowodem tego zgromadzenie, które się odbyło dnia 25 sierpnia b. r. o godzinie 11 rano w sali Sokoła I w celu utworzenia powiatowej organizacyi narodowej. Zgromadzenie to, zwołane przez marszałka Jaśkiewicza, burmistrza dra Tertila i posła Witosa, zagaił gorącem przemówieniem pierwszy z nich w wypełnionej po brzegi sali Sokoła. Na apel, wystosowany przez zwołujących, jawili się tłumnie mimo ogromnie utrudnionej komunikacyi, liczni reprezentanci powiatu, obywatele ziemscy, włościanie, duchowieństwo, a dalej inteligencya miejska, kupcy, rękodzielnicy i robotnicy. Jako reprezentanci Naczelnego Komitetu Narodowego jawili się prof. dr Estreicher, oraz poseł Witos. Po zagajeniu, zakończonem wezwaniem do ofiarnej pracy dla dobra Ojczyzny, przedstawił p. marszałek zebranym delegatów Naczelnego Komitetu Narodowego. Następnie zabrał głos burmistrz m. Tarnowa i poseł dr Tadeusz Tertil, witając tak rzadko w tej sali widzianych gości, a mianowicie ogólną zgodę, tak w oryentacyi narodowej jak i w wierze w przyszłość Polski i w pracy dla Jej odbudowania. Poseł Witos w pięknem przemówieniu skreślił polityczną sytuacyę i uzasadnił nadzieję N. K. N., a zarazem podniósł cyalnie na zgromadzenie reprezentant N. K. N. gotowość do czynu ludu polskiego. Przybyły specyalnie na zgromadzenie reprezentant N. K. N. profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego, dr Estreicher, wyłuszczył zebranym zasady organizacyi, oraz pouczył ich, jak się należy wziąć do pracy w powiecie, wezwał zebranych do żywej wiary w przyszłość Ojczyzny, a na pokrzepienie dodał parę szczegółów z najświeższych pomyślnych wiadomości z pola walki. Na koniec przemówił gorąco i z przekonaniem robotnik Podstawski. Wszystkie przemówienia darzyło zgromadzenie rzęsistemi oklaskami.

W końcu uchwalono jednomyślnie zorganizowanie jednego wspólnego Komitetu, składającego się z 12 członków i 12 zastępców, zarazem również jednogłośnie zgodzono się, że nominacyi komisarza wojskowego i tegoż zastępcy dokona N. K. N., na wniosek tamtejszego Komitetu. Do Komitetu, któremu, w myśl instrukcyi organizacyjnej przewodniczy marszałek powiatu, wybrano następujących obywateli: Jaśkiewicz, zastępca Jaworski; dr Tertil, zastępca Bujnowski; dr Kruczkiewicz, zastępca Krasicki; ks. Tyczkowski, zastępca ks. Lubelski; hr. Zborowski, zastępca dr Jędrzejowicz; Zawadzki, zastępca Sypek; Janiga, zastępca dyr. Zaręba; Witos, zastępca Bednarz; Włodek, zastępca Schab; prof. Język, zastępca rad. Zaremba; dr. Mütz, zastępca dr Ehrenfreund; Kusz, zastępca Adler.

Wrzeszcie odczytano pismo posła dra Matakiewicza, powołanego do czynnej służby w armii z usprawiedliwieniem nieobecności, oraz życzeniem, by ziemia tarnowska przodowała w służeniu Ojczyźnie, oraz pismo N. K. N., podpisane przez profesora Jaworskiego, z podziękowaniem dla Rady m. Tarnowa za złożone w darze 100.000 koron.

Po zamknięciu zgromadzenia uczestnicy odśpiewali „Boże coś Polskę“ tudzież pieśń Legionów, poczem odbyło się posiedzenie wybranego Komitetu z udziałem dra Estreichera, na którem omawiano szczegóły organizacyi, oraz zastępcą wybrano prezesa dra Tertila, sekretarzem prof. Języka, skarbnikiem dyr. Kusza, zastępcą skarbnika pana Adlera.

Skawina, 25 sierpnia. „Sokół“ nasz wysłał dzisiaj swoją pierwszą, zupełnie wyćwiczoną i umundurowaną drużynę do formujących się Legionów. Zebrało się 24 młodocianych wojowników, pomiędzy którymi znaleźli się i starsi druhowie Sokoła. Po nabożeństwie, odprawionem w kościele parafialnym, pobłogosławił odjeżdżających ks. kanonik Flis w pięknej i podniosłej przemowie i obdarzył ich medalikami w formie szkaplerzy, które pozawieszał własnoręcznie im na piersi. — Zebrana tłumnie publiczność, starszyzna Sokoła, wojskowość, rodzice, żony i dzieci żegnali odjeżdżających w uroczystym, rzewnym pochodzie, najprzód do gmachu Sokoła, gdzie ich żegnał druh prezes, a następnie na dworzec kolejowy, gdzie obrzucono ich kwiatami. Zapisać należy, że miasto nasze przeznaczyło na onegdajszem posiedzeniu swej Rady sumę 5000 koron na Legiony, zaś Towarzystwo pożyczkowe tutejsze ofiarowało na ten cel 500 koron, a nadto kwotę 300 kor. na uzupełnienie umundurowania drużyny sokolej, wstępującej do Legionów. Koszta tej ekspedycyi pokryto z dobrowolnych składek, w których udział wzięli obywatele miejscowi i zamiejscowi, izraelici, urzędnicy fabryki Francka, matki chrześcijańskie, straż wojskowa mostowa i żandarmerya.

Przemyśl, 25 sierpnia. Zebranie obywatelskie w Przemyślu wezwało zarząd miasta (funkcyonuje tu komisarz rządowy, rada miejska bowiem od kilku miesięcy rozwiązana), aby z funduszów miejskich przeznaczył na Legiony 250.000 K.

Ks. Adam Czartoryski z Sieniawy deklarował na Legiony 10.000 koron.

Dubiecko, 24 sierpnia. Nasz zakątek, liczący zaledwie tysiąc kilkaset dusz, odcięty prawie od świata, przeżył dnia 21 b. m. chwile tak podniosłe i rzewne zarazem, iż chwile te każdemu z uczestników w długiej niezatartej pozostaną pamięci. Wyekwipowana całkiem i należycie wyćwiczona Drużyna nasza S. D. S. w liczbie 27 ludzi wyruszyła na pole walki, żegnana i błogosławiona przez tych, co niestety na miejscu pozostać musieli. A drużyna ta, to prawie same chłopcy mieszczańskie i synowie włościan okolicznych, między nimi członkowie zarządu tutejszego Koła T. S. L., ekspedytor pocztowy Kulikowski, inżynier Starzewski, nauczyciel Hartfelder i stolarz Gąska. Nabożeństwo odprawił tutejszy dziekan i proboszcz ks. Michał Górnicki w asystencyi ks. Ludwika Biry z Bachórca. Kościół zapełniły tłumy publiczności, a gdy po rozpoczęciu mszy św. odezwała się z chóru pieśń: „Boże Ojcze“, wszyscy obecni rzucili się na kolana i ze łzami w oczach wspólnie śpiewać zaczęli. Kiedy podczas nabożeństwa zaczęli nasi Legioniści zbliżać się do ołtarza w pełnym rynsztunku celem przyjęcia komunii św. ogarnęło wszystkich takie wzruszenie, iż cały kościół formalnie zatrząsł się od płaczu. Do Drużyn przemówił od ołtarza dziekan ks. Górnicki i zawiesił każdemu z członków drużyny na szyi medalik z wizerunkiem Matki Boskiej. Zarządzone podczas nabożeństwa składki na dalsze wyekwipowanie Drużyny wydały jeszcze nadspodziewany wynik. Zebrano poważną sumę, przyczem, składane datki pochodziły przeważnie od włościanek, które formalnie cisnęły się do tacy, prosząc o przyjęcie ofiar.

Po skończonem nabożeństwie przemówił do Drużyn w płomiennych słowach komendant miejscowy S. D. S. dr Skąpiński, kończąc okrzykiem na cześć powstającej wolnej i niepodległej Polski, ks. Górnicki poświęcił ustawioną potem w kozły broń, poczem w śród uroczystej ciszy odebrał dr Skąpski od członków Drużyny ślubowanie.

Po śniadaniu i obiedzie, przygotowanym przez tutejsze panie, zebrali się około 3-ej po południu wszyscy przed salą Sokoła, gdzie drużyna ustawiła się już do wymarszu. Posypały się kwiaty, które formalnie drużynę naszą sobą przysłoniły. Zydzi zaczęli się też tłumnie cisnąć do odchodzących, każdy z jakimś skromnym darem. Tak przeciskając się przez tłumy żegnających, puścili się Legioniści nasi gościńcem do Dynowa, a za nimi całe Dubiecko, nie wyłączając żandarmeryi i stacyonowanych tu pospolitaków. W Dynowie złączyli się nasi z drużyną, zorganizowaną tam przez delegowanego od krajowego Związku Sokolego podporucznika Jana Przylipskiego. Złączone tak obydwie drużyny wyruszyły dnia 23 t. m. z Dynowa dalej ku Krakowowi. Na pożegnanie wystąpiło całe miasto, darząc obficie w potrzebne na drogę prowianty. Prezes Sokoła dr Benoni pożegnał ich serdeczną przemową, również dyrektor szkoły tamtejszej Biega i burmistrz miasta Wolański. Z Dynowa wyruszyło 32 członków S. D. S., cały oddział zatem, wraz z podporucznikiem Przylipskiem, wynosi 60 ludzi.

Obecnie odbyć się ma nowy zaciąg w Dubiecku i Dynowie, do którego zaczynają się już zgłaszać włościanie okoliczni. Będzie to oddział czysto chłopski!

Dr. Cz. N.

Ze Lwowa.

Pogrzeb generała rosyjskiego Sergiusza Wannowskiego, który wzięty w niewolę skutkiem otrzymanych ran zmarł w szpitalu garnizonowym, odbył się we wtorek po południu o godz. 4 ze szpitala garnizonowego na cmentarz Janowski. Na nieoszklonym karawanie wojskowym wieziono trumnę sosnową ze zwłokami, którą eskortowało 6 żołnierzy. Eskortę stanowili ułani; dwaj oficerowie ułanów, major i podporucznik idący za karawanem reprezentowali korpus oficerski. Kondukt prowadził kapelan obrządku grecko-orjentalnego proboszcz ks.. Dihon. Pogrzebowi towarzyszyły tłumy ciekawej publiczności.

Z lwowskich aktorów, prócz już wymienionych, zaciągnęli się w szeregi Strzelca pp. Relidzyński, Białkowski, Rocheński i Bielecki. Na wyekwipowanie swych dzielnych kolegów „Związek artystów“ ofiarował 200 K, a „Wzajemna Pomoc artystów“ 100 K. Dodać też należy, że trzej inni członkowie personalu dramatycznego, a mianowicie pp.: Ratschke, Gliński i Czaki powołani zostali do armii.

Tramwaj rosyjski kursował we wtorek na linii ŁD. Wóz wielkością swą i rosyjskiemi napisami zwracał uwagę, to też setki pauprów pędziło za tramwajem, okazując żywe zadowolenie z łupu wojennego. Jak wiadomo, 3 wagony tramwajowe, idące z Belgii, a przeznaczone dla Odessy, skonfiskowano we Lwowie.

Dalsze transporty jeńców rosyjskich przybyły we wtorek po południu do Lwowa. Transportom przyglądały się tłumy ciekawej publiczności, która całemi dniami wyczekuje na te transporty głównie przed komendą korpuśną.

Wywiezienie jeńców rosyjskich na Węgry. — Onegdaj przywiezionych jeńców rosyjskich po przeprowadzeniu formalności niezbędnych, wywieziono na Węgry. Transport prowadzono ulicą Kazimierzowską i Gródecką na dworzec, a towarzyszyły mu tłumy publiczności.

Stracenie dalszych trzech zdrajców. Dnia 25 b. m. na małym podwórku zakładu karnego przy ul. Kazimierzowskiej **powieszono trzech włościan,** skazanych przez sąd wojskowy na śmierć za zdradę. Pierwszy delikwent, dwudziestokilkuletni parobczak, modlił się żarliwie do ostatniej chwili, drugi przez zgonem wypowiedział jakieś słowo, trzeciego zaś włościanina wprowadzono pod szubienicę prawie nieprzytomnego. Egzekucyi, którą wykonał pewien żołnierz, towarzyszyli, prócz sądu wojskowego, także księża, którzy delikwentów wyspowiadali na śmierć. Stracenie dwóch księży skazanych również na śmierć za zdradę stanu, odroczono, gdyż przedtem muszą z nich być zdjęte święcenia kapłańskie.

Z przebywających w więzieniu lwowskiem moskalofilów zostanie stu najbardziej skompromitowanych, w tem księży, nauczycieli i urzędników przewiezionych do Austryi Dolnej.

Nietylko zdrajcy, ale także rabusie. W ostatnich dniach odstawiono do Lwowa i umieszczono w aresztach sądu karnego kilkudziesięciu chłopów ruskich, w tem także i kobiety, obwinionych o rabunek w czasie ostatnich wypadków w miejscowościach pogranicznych.

Drużyny sokole na Śląsku.

W „Dzienniku Cieszyńskim“ czytamy:

Obecna historyczna chwila dla narodu polskiego znalazła silny oddźwięk na Śląsku, czem Śląsk znowu daje nowy dowód swej nierozłącznej łączności ze wszystkiemi ziemiami polskiemi.

Od chwili wybuchu wojny całe życie polskie Śląska skupiło się niejako w Sokole. Tu zorganizowały się usiłowania, praca i wogóle to wszystko, co ma na celu wykazać, że i Śląsk Cieszyński chce wziąć czynny udział w wielkim akcie dziejowym, mającym rozstrzygnąć o przyszłości Polski.

Sokolstwo żyło na Śląsku zawsze życiem bujnem i gorącem. Zwłaszcza przeobrażenie Sokolstwa z lat ostatnich w kierunku pracy wojskowej przyjęło się u nas, czego wyrazem formacye licznych i sprawnych „stałych drużyn sokolich“. Mobilizacya, powołująca także pospolite ruszenie, przerzedziła drużyny sokole. Sokoli nasi, zaprawieni w każdym kierunku wykształcenia militarnego w swych gniazdach sokolich, z radością pociągnęli w szeregi armii. Na tem nie skończyło się jednak zadanie „Sokoła“. „Sokół“ śląski postanowił wystawić drużynę ochotniczą — w pierwszem powołaniu o sile 400 dobrze wyćwiczonych, sprawnych i całkowicie wyekwipowanych żołnierzy.

Naczelnictwo w organizowaniu drużyny wzięła „Komenda stałych drużyn sokolich“ w Cieszynie. W lokalu Komendy (ul. Rainera l. 20)ześrodkowała się też gorączkowa praca. Tu odnoszą się wszystkie śląskie gniazda sokole, stąd wychodzą rozkazy. We wszystkich gniazdach odbywają się ćwiczenia, nadto poszczególne gniazda przysyłają zastępy swe na większe ćwiczenia do Cieszyna. W parku Sikory od rana do wieczora słychać dźwięczne a krótkie i mocne słowa polskiej komendy. Nadto dzień w dzień maszerują zastępy sokole do Boguszowic, gdzie w strzelnicy wojskowej strzelają. Tu oficerowie wyrażają swój podziw nad sprawnością i celnością Sokołów w strzelaniu z karabinów.

Obok tej pracy czysto wojskowej wre gorączkowa praca, mająca na celu wyekwipowanie drużyny.

„Sokół“ śląski jest organizacyą nawskroś ludową. Zastąpiony w nim przeważnie jest robotnik i rzemieślnik. Dzięki temu też wiele rzeczy robi się u siebie. Druhowie szewcy n. p. robią dla drużyny buty i przyznać należy, buty znakomite, silne i wygodne.

Przeważna część druhów to ludzie bez środków. Cały więc ciężar kompletnego wyekwipowania spada na obywatelstwo śląskie. Podnieść też należy, że ofiarność ludności śląskiej w tym kierunku nie zawiodła. Mimo tak ciężkich czasów obecnie płyną obficie pieniądze płyną na „Czerwony Krzyż“ i płyną nie mniej obficie na polski skarb wojenny. Śląsk jest zaprawiony do ofiarności — zasługa to Macierzy szkolnej — dziś tak ofiarność potęguje się. Z jednej n. p. gminy Oldrzychowic zebrano dla Sokoła do 400 koron w paru dniach. Oprócz pieniędzy płyną datki w naturze, w kosztownościach i t. p.

Przedewszystkiem jednak góruje chęć ofiary krwi. Ochotników zgłaszają się ciągle nowe zastępy, niestety, Sokół na razie w pierwszem swem powołaniu musi się ograniczyć na określoną powyżej wielkość drużyny ze względu, aby drużynę tę w najbliższym czasie przygotować i na plac boju wysłać. Szczególnie garnie się młodzież, co do której jednak granica wieku ściśle jest przestrzegana. Na chlubę organizacyi skautowskich musi się podnieść, że w obecnych przygotowaniach grają one wielką rolę. Skaut nie zna przestrzeni, a nadto umie przemódz zmęczenie, w czem często wyćwiczony żołnierz mu nie dorówna. Za pośrednictwem skautów gniazda sokole są w ciągłej z sobą łączności.

Cieszyn, 25 sierpnia.

Dzisiaj zjechali do Cieszyna do parku Adama Sikory Sokoli nasi z całego Śląska w liczbie około 400. Staną obozem w parku, nocować zaś będą w zabudowaniach gospodarskich gościnnych naszych rolników, pp. Glajcara i Czakoja w Sibicy. Sokoli nasi pozostaną tu prawdopodobnie do niedzieli, poczem ruszą w stronę Krakowa.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca.
Michał Konopiński.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10.

Z drukarni L. K. Górski.